

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA RADY NAUKOWEJ WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI z dn. 16 stycznia 2026 r.

UNIwersytet Szczeciński
RADA NAUKOWA
Wydziału Prawa i Administracji
ul. G. Narutowicza 17A, 70-240 Szczecin
tel. 91 444 28 26

N-SN07-001-2/2026

**PROTOKÓŁ
posiedzenia
Rady Naukowej
Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu Szczecińskiego
-obrona rozprawy doktorskiej
mgr Diany Kingi Bluszcz**

*16 stycznia 2026 r. (piątek)
godz. 12:00*

Bluszcz

**PROTOKÓŁ
POSIEDZENIA RADY NAUKOWEJ WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI
UNIwersYTETU SZCZECIŃSKIEGO W DNIU 16 STYCZNIA 2026 ROKU**

CZĘŚĆ JAWNA

Głos zabrała Przewodnicząca Rady Naukowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego dr hab. Ewelina Cała-Wacinkiewicz, prof. US, która o godz. 12:00 otworzyła posiedzenie Rady Naukowej. Przewodnicząca powitała przybyłych recenzentów: dr hab. Elżbietę Hryniewicz-Lach, prof. UAM, dr hab. Martę Romańczuk-Grącką, prof. UWM i dr hab. Wojciecha Zalewskiego, prof. UG. W następnej kolejności Przewodnicząca powitała Promotora dr hab. Mariusza Nawrockiego, prof. US i Doktorantkę mgr Dianę Kingę Bluszcz, a także Protokolanta posiedzenia dr Michała Wojdałę oraz wszystkich zebranych gości.

Przewodnicząca zarządziła sprawdzenie listy obecności i weryfikację kworum. Po przeprowadzeniu czynności stwierdziła, że obecni członkowie Rady Naukowej Wydziału stanowią wymagane kworum, co pozwala na prowadzenie publicznej obrony oraz potwierdziła prawidłowe zwołanie oraz zdolność Rady Naukowej Wydziału do podejmowania uchwał i możliwość dalszego procedowania.

*Przewodnicząca poinformowała, że postępowanie w sprawie nadania stopnia doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne mgr **Dianie Kindze Bluszcz (poprzednio Brzezińska)** zostało wszczęte zgodnie z obowiązującymi przepisami w dniu 12 maja 2023 roku na podstawie uchwały nr 85/2021 Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego w sprawie szczegółowych zasad prowadzenia postępowań w sprawie nadania stopni naukowych w Uniwersytecie Szczecińskim. 26 maja 2023 roku została podjęta uchwała w sprawie wyznaczenia recenzentów. Na wniosek Recenzenta dr hab. Wojciecha Zalewskiego, prof. UG, w dniu 23 września 2023 roku Rada Naukowa naszego Wydziału podjęła uchwałę w sprawie skierowania rozprawy doktorskiej do poprawy. Poprawiona rozprawa doktorska została złożona w lutym 2024 roku. Tytuł rozprawy został zmodyfikowany ze względu na uwagi wniesione przez Recenzentów oraz naniesiono inne zmiany wynikające z recenzji. W dniu 28 czerwca 2024 roku Rada Naukowa, uwzględniając pozytywne recenzje poprawionej rozprawy doktorskiej, podjęła uchwałę w sprawie dopuszczenia kandydatki do publicznej obrony rozprawy doktorskiej. Pierwotnie termin obrony został ustalony na dzień 20 września 2024 roku. Jednakże w związku z zaistniałymi okolicznościami dla dobra toczącego się postępowania w dniu 19 września 2024 roku podjęto decyzję o odwołaniu ustalonego terminu publicznej obrony rozprawy doktorskiej. Bezpośrednią przyczyną odwołania terminu obrony, jak informowano Recenzentów, a także członków Wysokiej Rady, było pismo*

dr A. Gawlińskiego z dnia 18 września 2024 roku. Sprawa ta została wyjaśniona i w związku z tym możliwe jest procedowanie obrony rozprawy doktorskiej. Z uwagi na rozstrzygnięcie na korzyść Doktorantki wszystkich aspektów związanych z postanowionymi wobec niej zarzutami, w dniu 24 października 2025 roku, po ustaniu przesłanek odwołania pierwotnego terminu obrony, Rada Naukowa pozytywnie zaopiniowała wniosek doktorantki o wyznaczenie nowego terminu obrony. Po konsultacji Promotora z Recenzentami nowy termin został wyznaczony na dzień 16 stycznia 2026 roku.

Przewodnicząca poprosiła Promotora dr hab. Mariusza Nawrockiego, prof. US o przedstawienie sylwetki Doktorantki.

Promotor przywitał obecne osoby i przedstawił sylwetkę Doktorantki, wskazując, że w dniu 15 września 2017 roku ukończyła Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego, na kierunku prawo, uzyskując tytuł magistra prawa. Obroniła pracę magisterską pod tytułem „Przestępstwo hackingu w polskim prawie karnym”. W okresie od 1 stycznia 2018 roku do 31 grudnia 2020 roku odbywała aplikację radcowską przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Szczecinie. Od grudnia 2017 roku do lutego 2021 roku pracowała w kancelarii adwokacko-radcowskiej, zajmując się m.in. sprawami rodzinnymi i karnymi. Od 2021 roku jest wpisana na listę stałych mediatorów przy Sądzie Okręgowym w Szczecinie z zakresu mediacji cywilnych, gospodarczych, rodzinnych i pracowniczych. W 2025 roku uzyskała również wpis do wykazu instytucji i osób uprawnionych do przeprowadzenia postępowania mediacyjnego w sprawach karnych. W dniu 31 grudnia 2022 roku ukończyła studia podyplomowe z suicydologii zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Suicydologiczne i Menadżerską Akademię Nauk Stosowanych w Warszawie. Od października 2021 roku jest zatrudniona w charakterze asystenta naukowego w Instytucie Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Szczecińskiego. Prowadzi ćwiczenia m.in. z: kryminalistyki z elementami medycyny sądowej, kryminologii, sztuki mediacji i negocjacji, prawa karnego materialnego oraz autorskie fakultety ze: specyfiki polskich zabójstw, wprowadzenia do psychologii sądowej i śledczej oraz podstaw profilowania behawioralnego. W 2025 roku przeprowadziła badania rzeczywistej struktury przestępstwa zabójstwa w okręgu szczecińskim, badając blisko 40 przypadków spraw zabójstw, czego efektem jest monografia naukowa pt. „Rzeczywista struktura przestępstwa zabójstwa na terenie okręgu szczecińskiego w latach 2018-2024”. Od 2015 roku uczestniczyła w licznych kursach z zakresu psychologii sądowej i śledczej, kryminalistyki, kryminologii i mediacji. Aktualnie odbywa również indywidualny kurs psychologii śledczej w Warszawskim Ośrodku Psychologii Sądowej i Śledczej. Ponadto od 1 kwietnia 2021 roku prowadzi działalność gospodarczą pod firmą Diana Bluszcz w ramach artystycznej i literackiej działalności twórczej, publikując do tej pory 15 powieści kryminalnych i 1 reportaż kryminalny.

Przewodnicząca poprosiła mgr Dianę Kingę Bluszcz o przedstawienie autoreferatu.

Głos zabrała mgr Diana Kinga Bluszcz, która wygłosiła autoreferat, stanowiący załącznik do niniejszego protokołu.

Przewodnicząca podziękowała mgr Dianie Kinge Bluszcz. Następnie wskazała, iż recenzje zostały udostępnione Radzie Naukowej Wydziału i opublikowane w BIP i zwróciła się z prośbą do Recenzentów o zaprezentowanie sumarycznych wniosków, które płyną z recenzji.

Głos zabrała Recenzentka dr hab. Elżbieta Hryniewicz-Lach, prof. UAM, która wskazała, że to dla Niej wielka przyjemność tutaj być i uczestniczyć w obronie przed Radą. Recenzentka wskazała, że jeśli członkowie Rady mieli sposobność, aby zapoznać się z recenzją, to nie będzie nawet jej skrótowo przedstawiać, skupiając się na tym, co budziło Jej wątpliwości. Recenzentka podkreśliła, że z jednej strony Doktorantka wskazała, że jest w stanie wyodrębnić zabójstwo na żądanie wśród spraw analizowanych na bazie akt sądowych, z drugiej strony wychodzi z założenia, że należałoby sformułować postulat *de lege ferenda*, a z trzeciej strony wskazała, że przeanalizowała akta dotyczące spraw eutanatycznych, ale takich spraw w rzeczywistości nie ma w sądach, bo być może to zjawisko się nie pojawia, bądź nie jest odpowiednio identyfikowane.

Mając to na uwadze Recenzentka zadała następujące pytania: czy faktycznie i na jakimś podstawie widzi Doktorantka potrzebę zmian legislacyjnych, a skoro już jest obecnie w stanie zidentyfikować istnienie takiego zjawiska w obszarze spraw sądowych, które były badane? Jeżeli Doktorantka nie miałaby iść w kierunku zmian legislacyjnych, to które czynniki w zakresie struktury przestępstwa albo dotyczące reakcji na przestępstwo powinny uwzględniać odniesienie do żądania pokrzywdzonego? Czy konieczne faktycznie są zmiany na etapie, czy to na bazie struktury czynu zabronionego, czy znamion ustawowych, czy też widzi Pani możliwe i wystarczające uwzględnienie tych kwestii w obszarze na przykład winy, czy na etapie zasad i dyrektyw wymiaru kary.

Głos zabrała Recenzentka dr hab. Marta Romańczuk-Grącka, prof. UWM, która podziękowała Radzie i Promotorowi za powołanie Jej do pełnienia funkcji Recenzenta. W pierwszej kolejności Recenzentka podkreśliła, że przyjęła tytuł rozprawy z entuzjazmem, bo tytułowe zagadnienie jest problemowe i zarazem stanowi oryginalny problem naukowy. Według Recenzentki wysokie punkty należą się Doktorantce za to, że poruszyła problem do tej pory nie dość określony w doktrynie prawa karnego i sprawiający realne problemy w praktyce sądowej. Recenzentka podkreśliła, że przydarzyło się Recenzentom w tym postępowaniu recenzować dwa razy tę pracę i druga wersja jest zdecydowanie lepsza – uwzględnia uwagi nie tylko prof. Zalewskiego, ale również zostały

skrupulatnie spełnione wszystkie uwagi, jakie sama zgłosiła. Według Recenzentki, właściwie już nie ma żadnych wątpliwości, ponieważ to, co w pierwszej wersji recenzji rzeczywiście podniosła, to Doktorantka się pięknie do tego ustosunkowała, a nawet dzisiaj w autoreferacie odnosiła się do tych kwestii, które w tej recenzji zawarto.

Recenzentka, przymierzając się do zadania pytań, wskazuje, że Doktorantka podejmuje się ustalenia prawnego znaczenia pokrzywdzonego, czyli nadawcy prośby i tu pojawiają się różne pomysły – pojawia się porozumienie, padło pojęcie polecenia, w pracy był nawet rozkaz, no i jeszcze sprawstwo kierownicze. Recenzentka, zwracając się do Doktorantki, wskazuje, że chciałaby, żeby rozwinęła ten wątek dosłownie, który w ostatnim zdaniu autoreferatu się pojawił – co na wypadek, gdy rzeczywiście do tego pozbawienia życia nie dojdzie, tj. jeżeli skutek nie nastąpi, czyli w przypadku usiłowania? Czy jest ono nieukończone czy zatamowane? Jak kształtuje się odpowiedzialność, w jakich granicach i w jakiej roli występuje ten, kto inicjuje zabójstwo na prośbę?

Recenzentka zadała drugie pytanie dotyczące okoliczności, ewentualnie modelujących wymiar kary za to przestępstwo w ramach dotychczasowego art. 53 k.k. - które z nich wpływałyby w kontekście tego przestępstwa łagodząco bądź obciążająco?

Na pytanie Przewodniczącej Recenzentka dr hab. Marta Romańczuk-Grącka, prof. UWM, sformułowała konkluzję, że praca doktorska spełniła kryteria z ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, i wnosi o dopuszczenie jej do dalszych etapów w przewodzie doktorskim.

Konkluzję sformułowała również Recenzentka dr hab. Elżbieta Hryniewicz-Lach, prof. UAM, wskazując że pracę ocenia pozytywnie, że spełnia one ustawowe wymogi.

Głos zabrał Recenzent dr hab. Wojciech Zalewski, prof. UG, który podziękował za zaproszenie do recenzji w tym ciekawym przewodzie i wskazał od razu na konkluzję, że praca spełnia wymogi ustawowe i w związku z tym możliwe jest dopuszczenie Doktorantki do udziału w dalszych etapach postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora w dyscyplinie nauki prawne.

Recenzent zwrócił uwagę, że po poszerzeniu pracy i po poprawkach, o które prosił, o które postulował, istotnie praca została poszerzona o blisko 200 stron. Są tam nowe wywody dotyczące eutanazji, nastąpiło uporządkowanie samej pracy, poszerzenie wątków aksjologicznych, a przede wszystkim uczytelnienie metodologii, co nawet dzisiaj w autoreferacie wyraźnie usłyszeliśmy. Wyjaśniono dobór próby, dlaczego ona była tak nieliczna i dlaczego taki dobór tej próby jest uzasadniony. Również konkluzje *de lege ferenda* dotyczące zmiany art. 150 k.k. wybrzmiały przekonywająco. Recenzent wskazał, że walorem rozprawy jest to, że stanowi ona ważką analizę etiologii samobójstw, stanu presuicydalnego, a także analizy orzecznictwa, istotne są wątki w zakresie analizy dogmatycznej. Doktorantka wykazała się też umiejętnością wykładni prawa. No i ten finalny postulat typizacji nowego typu uprzywilejowanego jest osadzony obecnie na

solidnym, naukowym fundamencie. Zbierając te wnioski cząstkowe można zaakcentować następujące walory rozprawy, a więc, że przeprowadzenie badań aktowych, co jest walorem w rozprawie naukowej, nie jest to tylko analiza dogmatyczna, ale mamy tutaj również badania empiryczne. Interesujące zestawienia statystyczne z obszernymi fragmentami pogłębionej wartościowo analizy dogmatycznej, interesujące postulaty de lege ferenda. Oczywiście można wskazać na pewne braki w części komparatystycznej, które należałoby zmienić, gdyby rozważano publikację rozprawy.

Recenzent sformułował pytania:

1. Jak Pani ocenia aktualny stan prawny w zakresie pozbawienia wolności, jej kształt i postulaty, które się w tym zakresie pojawiają?
2. Jak mogłaby Pani scharakteryzować przyczyny występowania zjawiska ciemnej liczby przestępstw?

Przewodnicząca otworzyła dyskusję, a także przypomniała, że pytania Doktorantce może zadawać każdy członek Rady Naukowej Wydziału oraz każda osoba przybyła na obronę.

Głos zabrał dr hab. Robert Piszko, prof. US, który sformułował następujące pytania:

1. Proszę o przedstawienie procesu wyboru tematu przy uwzględnieniu treści tej pracy.
2. Proszę o wskazanie, dlaczego używane przez Panią słowo „współczucie” jest uznawane za nieostre – czy chodzi tutaj zakres tej nazwy czy treść tej nazwy? Analogicznie, czy proponowane przez Panią na gruncie art. 150 k.k. zastąpienie tego słowa przez sformułowanie „wyrażna zgoda” – czy chodzi o zakres nazwy, czy treść tej nazwy?

Głos zabrała dr hab. Kinga Flaga-Gieruszyńska, prof. US, wskazując, że tych przestępstw eutanatycznych nie wychwytyjemy, bo trudno jest wyraźnie oddzielić uzasadnione decyzje medyczne, na przykład związane z opieką paliatywną, od tej cienkiej granicy, gdzie już wchodzimy w eutanazję, więc dowodowo jest to niezwykle trudne. Następnie zadała pytanie: jak Pani uważa, jak powinna wyglądać odpowiedzialność karna sprawcy przy uwzględnieniu tego, że jako profesjonalista w zakresie medycyny jest on w stanie ocenić sytuację motywacyjną potencjalnej ofiary?

Głos zabrał dr hab. Konrad Burdziak, prof. US, który wskazał, że Doktorantka poruszyła wiele kwestii związanych z prawem karnym – kwestię przestępstwa zabójstwa typu podstawowego, przestępstwa zabójstwa eutanatycznego, przestępstwa doprowadzenia do samobójstwa i chciałby zadać pytania dot. tej kwestii, ale również dot. kwestii propozycji zgłoszonej przez Doktorantkę w zakresie nowelizacji kodeksu karnego.

Następnie zadał pytania:

1. Jak Pani rozumie sformułowanie „zabija” i w jakim zakresie to sformułowanie pozostaje na przykład do doprowadzenia człowieka do targnięcia się na własne życie? Bo jeżeli ja namową doprowadzę do targnięcia się na własne życie i druga osoba poniesie śmierć, to moje zachowanie będzie zachowaniem pozostającym w związku kauzalnym ze śmiercią człowieka i w związku z tym będzie spełniało definicję znamienia „zabija”. Pytanie więc czy art. 151 k.k. to przykład uprzywilejowanego typu zabójstwa, czy też może jest to zachowanie, które kompletnie w znamieniu czasownikowym „zabija” się nie mieści?
2. Drugie pytanie związane jest z przestępstwem zabójstwa eutanatycznego. Doktorantka pisze, że „przedmiotem czynności wykonawczej będzie człowiek, który z powodu cierpienia trudnego i nieodwracalnego położenia związanego z chorobą fizyczną dąży do pozbawienia go życia”. Czy te wymogi wynikają z przepisu art. 150 § 1 k.k.? Jeżeli nie wynikają, to czy doktryna i judykatura mogą tworzyć takie wymogi, doprowadzając w ten sposób do wykładni zawężającej na korzyść sprawcy?
3. Trzecie pytanie związane jest z doprowadzeniem do samobójstwa. Píše Pani: „u ofiary występuje intencja samobójcza, która ujawnia się w wyrażeniu prośby wobec sprawcy o udzielenie pomocy w samobójstwie”. Jak rozumie Pani intencję samobójczą? I czy taka intencja może mieć postać tylko zamiaru bezpośredniego czy zamiaru ewentualnego, a może również nieumyślności?
4. Jak należy rozumieć, przy założeniu wprowadzenia nowej regulacji o dobrowolną prośbę, co to jest dobrowolna prośba, jakie warunki muszą być spełnione, byśmy mogli mówić o dobrowolności? W konsekwencji, czy taką dobrowolną prośbę może sformułować każdy np. małoletni lub osoba z zaburzeniami psychicznymi w fazie czynnej?
5. Czy nie obawia się Pani, że doktryna lub judykatura wypracowałyby w oparciu o Pani propozycję dodatkowe elementy, których Pani nie zamierzała w tym przepisie wysłowić? Bo jeżeli uczyniono to na gruncie aktualnego artykułu 150 § 1 k.k., to obawiam się, że ich nowa wersja do tego rodzaju sytuacji mogłaby doprowadzić.
6. Co w sytuacji, w której dojdzie do zbiegu zaproponowanego przez Panią przepisu z art. 148 § 2 k.k.? Jestem sobie w stanie wyobrazić sytuację, w której rezygnuje Pani za zamienia współczucia. W sytuacji gdy ktoś dokona zabójstwa eutanatycznego, na przykład w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie, czy dojdzie zatem do zbiegu przepisów, a jeżeli tak, to który z przepisów należałoby zastosować, aby wymierzyć sprawcy karę?
7. Kolejne pytanie związane jest z aktualnym art. 148a § 1 k.k. - tam jest zlecenie zabójstwa. Co w sytuacji, w której ja przyjmę zlecenie zabójstwa za pieniądze po to, żeby kogoś zabić na jego wyraźną i dobrowolną prośbę? Jak wtedy będzie kształtowała się odpowiedzialność?

8. Czy z punktu widzenia trudności dowodowych oraz względów kryminalno-politycznych nie byłoby warto zrezygnować z art. 150 całkowicie i uregulować eutanazję, tak jak to zrobiono w Holandii - wskazać konkretne warunki, które muszą być spełnione, zapewnić kontrolę państwa, ograniczyć ciemną liczbę przypadków zabójstwa na żądanie, na prośbę?
9. Czy Pani propozycja nowelizacyjna była analizowana z perspektywy artykułu 30 i 38 Konstytucji, w szczególności z perspektywy obowiązku ochrony godności człowieka; czy szczególny niższy wymiar kary w przypadku zabójstwa na prośbę pozostaje w zgodzie z godnością człowieka, obowiązkiem ochrony jego życia?

Głos zabrał dr hab. Marek Tkaczuk, prof. US, który oznajmił, że jego pytanie dotyczy kwestii historycznych. Jakie konsekwencje prawne samobójstwa i próby samobójczej przewidziano na gruncie Kodeksu Karzącego Królestwa Polskiego z 1818 roku oraz kodeksów z 1932 roku i 1969 roku?

Głos zabrał prof. dr hab. Janusz Sługocki, który zwrócił uwagę, że w autoreferacie Doktorantka wskazała na podcast kryminalny jako źródło wykorzystane w pracy. Czy może w związku z tym Doktorantka powiedzieć coś, sformułować jakąś ocenę podcastu jako źródła pod kątem przydatności dla nauk prawnych?

Głos zabrała prof. dr hab. Hanna Paluszkiewicz, która wskazała, że praca zainteresowała ją szczególnie z uwagi na przeprowadzone badania aktowe. Chciałaby zapytać, czy w związku z tymi badaniami zauważyła, jakie były środki dowodowe w tych zbadanych sprawach, czy były one jakieś inne? Czy można znaleźć jakąś tendencję w zakresie powoływania biegłych w tego typu sprawach i czy coś by się w tym zakresie zmieniło, gdyby uwzględniono proponowaną w pracy Doktorantki zmianę przepisów? W szczególności co byłoby wtedy przedmiotem dowodu?

Głos zabrał dr Bartosz Wilk, który zapytał o warstwę empiryczną pracy. Jak badania aktowe przełożyły się na proces badawczy, wnioski, efekty wpływające z tych badań?

Głos zabrała prof. dr hab. Agnieszka Bień-Kacała, która z wielkim uznaniem odniosła się do działalności literackiej Doktorantki. Pani Profesor wskazała, że to jest bardzo duży mankament w naszej pracy naukowej, że książki, które my produkujemy, są na ocenę, na stopień, związane z naszym awansem zawodowym czy naukowym, natomiast bardzo rzadko są te książki do czytania. W związku z tym zadała pytanie, czy doktorat, jeżeli zostanie opublikowany, czy właśnie będzie taką książką do czytania, aby zrozumiał ją np. konstytucjonalista, a jeszcze szerzej – czy zrozumie ją ktoś, kto nie jest prawnikiem?

Wobec braku dalszych pytań, **Przewodnicząca** udzieliła głosu Doktorantce.

Głos zabrała Doktorantka, udzielając odpowiedzi na pytania.

Doktorantka, udzielając odpowiedzi na pytania **Recenzentki dr hab. Elżbiety Hryniewicz-Lach, prof. UAM**, wskazała, że dziękuje za te pytania. Odnosząc się do pierwszego pytania, czy potrzebna jest ta zmiana, wskazała, że badania potwierdziły to, co podnosi się w doktrynie, że przepis art. 150 wymaga gruntowych zmian. Ten przepis nie był zmieniany od bardzo dawna i odnosząc się zarazem częściowo do pytania **dr hab. Marka Tkaczuka, prof. US** - ten przepis naprawdę długo jest obecny w tej formie w Kodeksie karnym i niezbędna jest jego zmiana, choćby wypadałoby wziąć pod uwagę te głosy, które słusznie wskazują, że nie tylko cierpienie fizyczne się liczy. Liczy się również cierpienie psychiczne. Najnowsze badania dowodzą, że cierpienie psychiczne może być równe cierpieniu fizycznemu, bo również ono może być długotrwałe i dla osoby cierpiącej nagromadzenie choćby zniekształceń poznawczych, zaburzeń depresyjnych czy też innych zaburzeń psychicznych, bo jest ich cała gama, może być trudne. Tak więc Doktorantka zaznaczyła, że osobiście uważa, że ta zmiana jest potrzebna. Czy zmiana konkretnie w tym kształcie, który zaproponowała? Ta propozycja ma być głosem w dyskusji.

Odpowiadając na drugie pytanie **Recenzentki dr hab. Elżbiety Hryniewicz-Lach, prof. UAM**, *Doktorantka* zwróciła uwagę, że jeżeli nie zmiany legislacyjne, to co należałoby wskazać - uważa, że należałoby wskazać to, że to przestępstwo zaczyna inaczej swój bieg, gdyż mamy tutaj do czynienia nie ze sprawcą, który chce zabić ofiarę, tylko z osobą, która do tej pory nie chciała nikogo zabić, a przynajmniej nie chciała zabić tej konkretnej ofiary. Przynajmniej tak wynika z tych przypadków, które ona analizowała. Tutaj można założyć, że to ofiara zapoczątkowuje bieg przestępstwa. To jest naprawdę bardzo istotny wątek. W związku z tym powinniśmy zwrócić uwagę na to, jaka jest rola pokrzywdzonego w tej sprawie na gruncie tego przestępstwa i wskazać, że sprawca faktycznie reaguje na to, co robi ofiara, a nie działa z własnej inicjatywy.

W tym miejscu **Recenzentka dr hab. Elżbieta Hryniewicz-Lach, prof. UAM** dopytała, czy dobrze rozumie, że *Doktorantka* nie znalazła miejsca w strukturze przestępstwa ani na etapie instrumentów reakcji na przestępstwo, w związku z czym zaproponowała zmianę treści art. 150 k.k., żeby uwzględnić zjawisko, które uważa za istotne?

Doktorantka odpowiada, że po gruntownej analizie art. 150 k.k. i w świetle badań aktowych uważa, że zmiana jest niezbędna, choć przypomina sobie pierwszą rozmowę z promotorem, który zadał wtedy pytanie, po co ta zmiana, skoro jest w kodeksie zabójstwo eutanatyczne? Powtórzyła, że przepis art. 150 k.k. wymaga zmian, a badania to potwierdzają.

W tym miejscu **Recenzentka dr hab. Elżbieta Hryniewicz-Lach, prof. UAM** zwróciła uwagę, że **Doktorantka** zidentyfikowała to zjawisko, to żądanie na podstawie badań aktowych i nie zostało ono zidentyfikowane przy ocenie zdarzenia z perspektywy sankcji? **Doktorantka** odpowiedziała, że na gruncie aktualnych przepisów zjawisko takie zostało zakwalifikowane jako art. 148 § 1 k.k., przy czym w jej ocenie zabójstwo na prośbę mocno odróżnia się od zabójstwa typu podstawowego. Standardowy przebieg przestępstwa zabójstwa na prośbę, odnosząc to do specyfiki polskich zabójstw, wynika z tego, że to sprawca inicjuje cały bieg przestępstwa, bo to sprawca chce zabić ofiarę, bądź też godzi się na to, że ją zabija, albo dochodzi po prostu do interakcji pomiędzy sprawcą a ofiarą i w wyniku tego sprawca decyduje się zabić ofiarę i w związku z tym są to odmienne przestępstwa. Odnosząc się już *stricte* do tych wyroków, które zapadły, **Doktorantka** wskazała, że uważa, że w nie w każdej sprawie zwrócono szczególną uwagę na sytuację ofiary. Warto tutaj na przykład wspomnieć o przypadku Agaty G., gdyż była to jedyna sprawa, w której sąd zdecydował się na opinię biegłego z zakresu psychologii śledczej, żeby dokładnie zbadać stan, w jakim znajdowała się ofiara. **Doktorantka** uznała to za działanie prawidłowe, natomiast sąd mimo tego w procesie tej opinii pod uwagę nie wziął nawet na etapie wymiaru kary.

W tym miejscu **Recenzentka dr hab. Elżbieta Hryniewicz-Lach, prof. UAM** dopytała, czy konieczna jest zmiana legislacyjna, czy zmiana w praktyce stosowania tego przepisu, po czym na ten moment możemy przejść do kolejnego pytania, bo być może w trakcie zaproponowała przejście do kolejnych pytań.

Doktorantka, odpowiadając na pytanie **Recenzentki dr hab. Marty Romańczuk-Grąckiej, prof. UWM**, wskazała, że charakteryzując zabójstwo na prośbę/rozkaz odnosiła do zabójstwa eutanatycznego. Prośba natomiast różni się od żądania, co jest niezwykle istotne. Natomiast jeżeli chodzi o te porozumienia, to używając tego słowa podkreślić chciała, że w tym przypadku dochodzi do dialogu pomiędzy sprawcą a późniejszą ofiarą. Inicjatorem tej rozmowy jest ofiara, która wywiera istotny wpływ na *modus operandi* sprawcy dlatego, że *modus operandi* zazwyczaj, jeżeli by się odnieść do specyfiki zabójstw, obejmuje czynniki osobowościowe, czynniki wewnętrzne i czynniki zewnętrzne i zazwyczaj jednak jest tak, że dotyczą one *stricte* sprawcy. W tym przypadku jest inaczej, dlatego, że ofiara zyskuje wpływ na *modus operandi*. Ofiara ma możliwość wyboru daty swojej śmierci, miejsca swojej śmierci, jak również sposobu jej realizacji. Dochodzi do uzgodnienia konkretnych elementów późniejszego zachowania się sprawcy.

W tym miejscu **Recenzentka dr hab. Marta Romańczuk-Grącka, prof. UWM** wskazuje, że w tym pytaniu bardziej chodziło o to, co będzie, gdy będzie dochodziło do usiłowania zabójstwa na prośbę.

Doktorantka odpowiedziała, że analogicznie do przypadku przestępstwa udzielenia pomocy w samobójstwie, nie jest wymagane, aby targnięcie się było objęte zgodą, tutaj sprawca zabójstwa na prośbę, gdyby nie doszło do śmierci, odpowiadałaby za usiłowanie.

W tym miejscu **Recenzentka dr hab. Marta Romańczuk-Grącka, prof. UWM**, dopytała, czy – nawet jeśli chodzi o ofiarę – osobę, która przeżyła, gdyż to ona wpływa na powstanie określonej motywacji u sprawcy. I w pytaniu chodzi w istocie o odpowiedzialność tego, który przeżył, a nie tego, który chciał na prośbę zabić.

Doktorantka odpowiedziała, że w takiej sytuacji odpowiedzialność byłaby dyskusyjna. Z jednej strony faktycznie to pokrzywdzony zaczyna bieg tego przestępstwa. Tutaj jego udział jest bardzo duży, natomiast musimy wziąć pod uwagę, że on ze swojej perspektywy zmierza do swojego samobójstwa. W tej sytuacji, mimo tego, jak wyglądają jego działania, powinniśmy jednak starać się, żeby tej osobie pomóc, żeby ta osoba mogła nadal funkcjonować.

W tym miejscu **Recenzentka dr hab. Marta Romańczuk-Grącka, prof. UWM**, dopytała, czy nawet jeśli nie wchodzi w rachubę sprawstwo kierownicze, ale czy można by zachowanie ofiary ujmować jako podżeganie?

Doktorantka odpowiedziała, że można byłoby rozpoznać to jako podżeganie do zabójstwa, ale nadal uważa, że specyfika zabójstwa na prośbę skłania nas do spojrzenia z perspektywy ofiary, pokrzywdzonego, gdzie ma się do czynienia z samobójstwem i karanie takiej osoby za to, że podejmuje tak rozpaczliwe środki, żeby pozbawić siebie życia, nie powinno następować. Podkreśliła, że powinno to mimo wszystko skłaniać raczej do pomocy tej osobie niż do jej karania.

Doktorantka, przechodząc do odpowiedzi na kolejne pytanie **Recenzentki**, odpowiedziała, że to, co powinno się wziąć pod uwagę, to właśnie wpływ pokrzywdzonego na to przestępstwo i powinno być to mimo wszystko kluczowe dla oceny działania sprawcy, jak i co do wymiaru kary, który mu grozi. Powinno się wziąć pod uwagę również motywację sprawcy, która w obrazie przestępstwa ma istotne znaczenie, gdyż sprawca wcześniej nie miał zamiaru zabicia, ale zabija na prośbę ofiary i to jest na tyle istotne, żeby powinno zostać uwzględnione.

Doktorantka, odnosząc się do wieku pokrzywdzonego, wskazała, że tę odpowiedź częściowo połączy z odpowiedzią na pytanie **prof. Burdziaka**. Wskazała, że na gruncie prawa medycznego przyjmuje się zazwyczaj, że osoba w wieku 16 lat może już współdecydować o procedurach medycznych. Jest to dosyć istotne i co prawda już nie odnosząc się do tego, że niektórzy postulują zmianę tego wieku. **Doktorantka** podniosła, że jeżeli chodzi o zabójstwo na prośbę, podobnie przy zabójstwie eutanatycznym, powinna

być to osoba, która ma zdolność do czynności prawnych. Nie jest to osoba chora psychicznie, ale osoba myśląca w sposób sprawny. Kwestia wieku jest w tym przypadku mniej istotna w tym sensie, ponownie odnosząc się do przykładu zabójstwa Agaty G., że tam były dziewczyny, które miały 17 lat. U Agaty przez kilka lat ta samobójcza intencja się rozwijała. To nie było tak, że ona podjęła decyzję o śmierci z dnia na dzień. Zazwyczaj samobójstwo charakteryzuje się osobistym procesem decyzyjnym, więc decyzja jest przemyślana. Czy osoba tak młoda może taką decyzję podjąć? **Doktorantka** wskazuje, że wydaje jej się, że tak. Natomiast stąd właśnie na gruncie oceny tego przestępstwa powinno się brać pod uwagę opinię psychologa, który mógłby mimo wszystko, nawet po śmierci ofiary, ocenić jej stan psychiczny i ukazać, co było kluczowe na gruncie indywidualnego przypadku oraz czy zabójstwo miało miejsce i czy ofiara mogła wystąpić z takim żądaniem czy prośbą, a zatem czy rozumiała znaczenie swojej prośby i w jakim ogólnie była stanie psychicznym.

W tym miejscu **Recenzentka, dr hab. Marta Romańczuk-Grącka, prof. UWM** dopytała, jak z perspektywy art. 53 k.k., tj. zasad wymiaru kary, ten młody wiek pokrzywdzonego mógłby wpływać na wymiar kary w przypadku proponowanego przez **Doktorantkę** przestępstwa?

Doktorantka odpowiedziała, że w jej ocenie sąd, patrząc na to z tej perspektywy, zapewne wzięłby pod uwagę młody wiek pokrzywdzonego jako okoliczność obciążającą z racji tego, że takiej osobie powinno się w pierwszej kolejności próbować pomóc. Niemniej na ten moment jest to kwestia dyskusyjna, patrząc na to, jak działa eutanazja w innych krajach, gdzie czasami dopuszcza się też, że osoba powyżej szesnastego roku życia, znając swój stan zdrowia, może podjąć taką decyzję.

Doktorantka, odpowiadając na pytanie **Recenzenta dr hab. Wojciecha Zalewskiego, prof. UG**, wskazała, że odpowiedź na pytanie dotyczące kary pozbawienia wolności rozpocznie nieco od innej strony, gdyż jej postępowanie doktorskie trwało pewien czas i w międzyczasie doszło do nowelizacji kodeksu karnego także w zakresie sankcji. Zdaniem **Doktorantki** słusznie zlikwidowano karę 25 lat pozbawienia wolności jako karę bezwzględnie oznaczoną, rozszerzając terminową karę pozbawienia wolności z 15 do 30 lat, albowiem sądy mogą dzięki temu indywidualizować wymiar kary. Uznała, że skoro kara wynosi aż do lat 30 i istnieją różne instytucje wpływające na jej wymiar, np. przedterminowe zwolnienie, to kara dożywotniego pozbawienia wolności jest jednak niezbędna, natomiast sąd za każdym razem powinien oczywiście rozważyć, czy zachodzą przesłanki niezbędne do jej orzeczenia. Inna sprawa, że odnosząc się do swoich badań rzeczywistej struktury przestępstw zabójstwa w okręgu szczecińskim, **Doktorantka** wskazała, że była minimalnie zaskoczona tym, jak sądy czasami podchodzą do kwestii wymiaru kary za zabójstwo. Sędziowie raczej nie skłaniają się do częstego orzekania kary

dożywotniego pozbawienia wolności, co jest oczywiście słuszne, gdyż jest to jednak kara eliminująca.

W tym miejscu **Recenzent dr hab. Wojciech Zalewski, prof. UG**, zadał pytanie o opinię obecnej regulacji warunkowego przedterminowego zwolnienia w odniesieniu do kar skrajnych?

Doktorantka wskazała, że odpowiadając na to pytanie, odniesie się do przypadku ze swojej krótkiej praktyki zawodowej. Poinformowała, że prowadziła wraz z panią mecenas sprawę przedterminowego zwolnienia sprawcy, który był skazany za przestępstwo zabójstwa popełnione w wieku 17 albo 18 lat. Była to osoba bardzo młoda, a kara była surowa, bo była to kara 25 lat pozbawienia wolności. **Doktorantka** podkreśliła, że po rozmowie z nim uważa, że to był pierwszy przypadek, gdy zauważyła, że może dojść do resocjalizacji, może dojść do zmiany, do zrozumienia swojej pomyłki. Ważne zatem jest, aby można było skorzystać z tej instytucji.

Odnosząc się do pytania o ciemną liczbę przestępstw, **Doktorantka** wskazała, że posłużyła się w swojej pracy słowem „ogromna”. Dodała, że cytowała Profesora Mozgawę i to był cytat bezpośrednio wynikający z wniosków, jakie on wyciągnął w swoich badaniach. Zauważyła, że zarówno Pani Profesor Szeroczyńska, jak i Profesor Mozgawa wskazywali, że trudno byłoby uwierzyć i zaakceptować, że tych przypadków zabójstw eutanatycznych jest tak niewiele. Natomiast ciężko tutaj wskazać, ile jest ich faktycznie. **Doktorantka**, odwołując się do swoich badań, podkreśliła, że charakteryzując próbę badawczą, wskazała, że nie wie, ile jest faktycznie przypadków zabójstwa na prośbę. Nie zakłada, że jest to ogromna liczba, natomiast biorąc pod uwagę zmieniające się podejście do wiktymologii, jak i ofiar przestępstw, jak też do samego samobójstwa, wydaje się, że tych spraw może być trochę więcej, natomiast nie stara się zakładać, ile tych spraw jest faktycznie. Wskazała, że prowadząc zajęcia ze studentami i mówiąc o przestępstwie zabójstwa wskazuje na statystykę na poziomie 500-600 rocznie, to za każdym razem zaznacza, że mamy jeszcze osoby zaginione i faktycznie może być tak, że część z tych osób mogła ponieść śmierć w wyniku tego typu zdarzenia.

W tym miejscu **Recenzent dr hab. Wojciech Zalewski, prof. UG** zapytał: Jakbyśmy mieli generalizować, to jakie są przyczyny funkcjonowania tego zjawiska ciemnej liczby przestępstw? Bo one czasami są znaczne, zwłaszcza na gruncie przestępstw przeciwko wolności seksualnej, gdzie sięgają nawet 90-95%.

Doktorantka odpowiedziała, że przyczyną tego stanu rzeczy jest m.in. to, że pokrzywdzeni nie zgłaszają tych przestępstw, bo częściowo wynika ze względów osobistych, gdyż nie chcą mówić o sobie jako o osobach pokrzywdzonych, że są ofiarami, zwłaszcza na gruncie

przestępstw seksualnych. Częściowo może to wynikać też z niskiego zaufania do wymiaru sprawiedliwości i z obaw o przejście przez całą procedurę.

Doktorantka przeszła do udzielania odpowiedzi na pytania zadane przez osoby obecne na publicznej obronie doktorskiej.

Doktorantka w pierwszej kolejności odniosła się do pytania **prof. Agnieszki Bień-Kacały**, podnosząc, że stara się zawsze, czy to w pracy naukowej, czy w swoich powieściach kryminalnych, pisać językiem jak najbardziej zrozumiałym. Wydaje jej się, że nie trzeba o prawie mówić w sposób skomplikowany, tylko w sposób taki, żeby zawsze być dobrze zrozumianym i to jest dla niej najważniejsze – żeby ktoś zrozumiał to, co pisze. Odnosząc to do doktoratu, to nie uważa, aby był on napisany trudnym językiem, natomiast nie wyklucza też, że część przypadków z rozprawy doktorskiej stanie się kiedyś podstawą do napisania reportażu kryminalnego, bo uważa, że upowszechnianie tej wiedzy jest akurat dosyć istotne.

Doktorantka, odpowiadając na pytanie **dr. hab. Roberta Piszko, prof. US**, wskazała, że wybór tematu wynikał z tego, że przeczytała artykuł dr. Gawlińskiego nt. zabójstwa na prośbę, w którym opisywał on przypadki z polskiej i zagranicznej praktyki, które jego zdaniem mogą się odróżniać od tych typowych przestępstw, przy czym opisał je w sposób bardzo skrótowy, w związku z czym postanowiła przeanalizować te same przypadki i od ich analizy zaczęła swój doktorat. Po dokonaniu analizy, doszła do wniosku, że na tyle się one odróżniają od przestępstw nam znanych, że zasadne stało się ich wyodrębnienie.

W tym miejscu **dr. hab. Robert Piszko, prof. US** wskazał, że nie pytał o motyw wyboru tematu, lecz kwestię spójności z jej treścią.

Doktorantka odpowiedziała, że tytuł rozprawy doktorskiej jest efektem poprawek, jakie zasugerowali wszyscy Recenzenci, wskazując na potrzebę zmiany tego tytułu i po tej zasugerowanej zmianie – wg *Doktorantki* – tytuł odpowiada treści pracy. Starła się, aby tytuł pracy odpowiadał nawiązaniu w pracy do nauk prawnych, ale też do kryminalistyki, kryminologii pośrednio do suicydologii, jak i wiktymologii.

Doktorantka, odnosząc się do drugiego pytania **dr. hab. Roberta Piszko, prof. US**, wskazała, że pojęcie „współczucia” stanowi problem na gruncie przestępstwa eutanatycznego w zakresie jego rozumienia i następnie w zakresie gromadzenia materiału dowodowego do wykazania tego przestępstwa.

W tym miejscu **dr hab. Robert Piszko, prof. US**, wskazał, że zadaje pytanie jedynie dotyczące kwestii formalnych i nie chodzi mu o to, jak rozumiemy współczucie czy jego wyrazność, a jedynie chodzi mu o to, co jest wyznacznikiem tego rozumienia.

Doktorantka, odpowiadając, wskazała, że krytykowała zakres pojęcia „współczucia”.

Następnie **Doktorantka** przystąpiła do udzielania odpowiedzi na pytanie **dr hab. Kingi Flagi-Gieruszyńskiej, prof. US**. Wskazała, że uwzględniając prawo medyczne, to na gruncie zabójstwa na prośbę, ze względu na zasady etyki lekarskiej, faktycznie lekarz nie powinien brać udziału ani w zabójstwie eutanatycznym, ani we wspomaganym samobójstwie. Podkreśliła, że choć wskazania etyki są niezwykle istotne i powinny być brane pod uwagę zawsze, to nie zawsze są wystarczające do tego, żeby kogoś powstrzymać od udziału w tego typu czynie. Odnosząc się tym samym do drugiej części pytania, **Doktorantka** wskazała, że faktycznie powinno być tak, że sąd powinien potraktować wiedzę, doświadczenie lekarza jako okoliczność obciążającą, stąd zakres kryminalizacji tego przestępstwa powinien być większy.

Odnosząc się do pytań **dr hab. Konrada Burdziaka, prof. US**, **Doktorantka** wskazała, że w odniesieniu do czasownika „zabija”, to tego zachowania można dopuścić się w każdy sposób, który prowadzi do zabicia człowieka i należy to odróżnić od „doprowadzenia do śmierci”. Na gruncie art. 151 k.k., pomimo tego, że w obu przypadkach efektem tego jest to, że osoba pokrzywdzonego umrze, to jednakże zabójstwo ma tutaj inny czynnik kryminogeny, bo jednak sprawca sam swoim działaniem od początku do końca, może nie tyle zaplanowanym zachowaniem, co po prostu powiązaną czynnością, prowadzi do śmierci człowieka.

Odpowiadając na drugie pytanie, **Doktorantka** wskazała, że jednym z aspektów krytykowanym na gruncie przestępstwa eutanatycznego jest to, że okoliczności, w których mówimy o zabójstwie eutanatycznym, faktycznie zostały doprecyzowane na gruncie judykatury i orzecznictwa – one literalnie w treści przepisu nie występują. W ocenie Doktorantki nie jest to właściwe, bo jednak przepis powinien jasno określać, w jakich okolicznościach aktualizują się normy. Wydaje się, że istnieje za każdym razem dużo niebezpieczeństwo tego, że judykatura i orzecznictwo jednak pójdą w zupełnie innym kierunku niż ustawodawca, jeżeli takie okoliczności nie zostaną ustalone w przepisie.

Odpowiadając na kolejne zagadnienie dotyczące intencji samobójczej, to opisano w pracy przypadki, w których dana osoba decyduje się poprosić całkowicie świadomie drugą osobę o to, żeby ją zabiła, bądź jej pomogła w samobójstwie.

W tym miejscu **dr hab. Konrad Burdziak, prof. US**, zwraca uwagę, że „świadomie” może oznaczać zamiar bezpośredni, zamiar ewentualny albo świadomą nieumyślność, a więc świadomie czy chcąc?

Doktorantka kontynuuje, że powinniśmy mówić o zamiarze bezpośrednim, bo występuje tutaj konkretna prośba. Pojawia się wątpliwość co do tego, jakiego efektu oczekuje osoba prosząca. Odnosząc się do drugiej części pytania – niektóre osoby chcące popełnić samobójstwo, faktycznie chcą to uczynić, ale są też osoby, które się wahają, a nadto są osoby, które dopuszczają się próby samobójczej, aby zwrócić na siebie uwagę, zwłaszcza jeżeli mówimy o osobach młodych i tutaj wydaje się, że akurat w takich sytuacjach należałoby się zastanowić, czy osobno nie ocenić motywacji takiej osoby. Odnosząc to do zamiaru bezpośrednio osoby, która występuje z tego typu prośbą, to w sytuacji, jeżeli ta osoba nie ma na celu pozbawić siebie życia, tylko z góry zakłada, że chce popełnić tylko próbę samobójczą, to pojawia się tutaj kolejne pytanie - w jaki sposób ta osoba próbę samobójczą popełnia, bo może ją popełniać zamiarem ewentualnym, godząc się na to, że ktoś jej nie uratuje, ale może też w ogóle nie brać pod uwagę tego, że umrze, a mieć na uwadze samą próbę samobójczą.

Doktorantka wskazała, że częściowo odniosła się już do pytania 4., odpowiadając na pytanie dr hab. Romańczuk-Grąckiej, prof. UWM. Natomiast odnosząc się stricte do dobrowolnej prośby, to analizując przepisy obowiązujące w innych porządkach prawnych, gdzie eutanazja jest legalna, np. w Stanach Zjednoczonych, bardzo często podkreśla się kwestię dobrowolności tej prośby, tj. że ma być ona wyrażona bez jakiegokolwiek presji.

W tym miejscu **dr hab. Konrad Burdziak, prof. US**, dopytał, czy w takim razie nie byłoby lepiej, aby w przepisie zawarto „bez presji zewnętrznej” albo „dobrowolnie, będąc w pełni poinformowanym o stanie zdrowia”.

Doktorantka odpowiedziała, że chcąc określić to precyzyjniej, poszlibyśmy w kierunku nazwisk, a analizując sprawy, dostrzegła podejście subiektywne. Ta dobrowolna prośba ma być wyrazem intencji osoby, która chce popełnić samobójstwo. Zgadza się z pytającym, że być może „bez presji zewnętrznej” było lepszym sformułowaniem, natomiast należałoby się zastanowić, kto mógłby na ofiarę tę presję wyrzucić i jest to wątek do odrębnego przemyślenia.

Odpowiadając na kolejne pytanie – zawsze istnieje taka obawa, że doktryna i judykatura w inny sposób podejść do głównych założeń, natomiast *Doktorantka* chciała przede wszystkim wszcząć dyskusję na temat aktualnego brzmienia art. 150 k.k. i wydaje się, że to jest główny walor jej pracy: żeby jednak porozmawiać o tym, że zmiana tego przepisu być może jest niezbędna.

Odpowiadając na kolejne pytanie, *Doktorantka* wskazała, że można spojrzeć na to w dwojaki sposób. Jeżeli patrzymy z punktu widzenia ofiary, jeżeli usuwamy to współczucie ze znamion, to ofiara zyskuje większą szansę na znalezienie tej potencjalnej osoby, która mogłaby ją pozbawić życia. Z drugiej strony – tak jak pytający słusznie wskazuje –

mogłoby być tak, że ta osoba dopuszcza się tego czynu, bo jest to dla niej w jakiś sposób opłacalne, czyli z motywacją zasługującą na szczególne potępienie. Wydaje się, że najważniejsze jest jednak spojrzenie z perspektywy ofiary. W tych przypadkach, które analizowała *Doktorantka*, zwłaszcza polegających na udzieleniu pomocy w samobójstwie, jednak jest tak, że jest to prośba dosyć intymna, bo nie jest tak, że osoba, która chce popełnić samobójstwo, zwróci się do pierwszej lepszej osoby, ale jednak zwróci się do osoby jej bliskiej. Warto wspomnieć o przypadku Tomasza K., gdzie ofiara zwróciła się do swojego pracownika. Tam była jednak namowa, aby Tomasz K. skorzystał z pomocy, więc prośba z reguły nie jest kierowana do przypadkowej osoby. Wydaje się zatem, że trzeba patrzeć z perspektywy ofiary.

W tym miejscu **dr hab. Konrad Burdziak, prof. US** podkreślił, że ustawodawca w art. 11 § 2 i 3 k.k. wskazuje, że jeśli dojdzie do zbiegu przepisów rzeczywistego uwzględnianego, to musimy wskazać w kwalifikacji prawnej wszystkie przepisy, w których zostały określone wszystkie typy czynów zabronionych, które swym zachowaniem zrealizował sprawca, a karę wymierzyć na podstawie przepisu przewidującego karę najsurowszą. I tu mamy zgrzyt, bo mamy zbieg przepisów określających typ uprzywilejowany i typ kwalifikowany, i w zasadzie musielibyśmy skorzystać z kary surowszej.

Doktorantka odpowiedziała, że to nie zmienia faktu, że sąd może limitować tę odpowiedzialność na korzyść sprawcy z uwagi na to, że choć jego motywacja nie była słuszna, to jednak mimo wszystko starał się pomóc ofierze.

Odpowiadając na kolejne pytania, *Doktorantka* wskazała, że na to pytanie podobnie by odpowiedziała. Sąd powinien wziąć pod uwagę motywację sprawcy, ale jednocześnie to, że chciał on ofierze pomóc.

W tym miejscu **dr hab. Konrad Burdziak, prof. US**, dopytał, czy *Doktorantka* widziałaby to jako zbieg przepisów, czy jako zbieg przestępstw?

Doktorantka odpowiedziała, że widziałaby to jako zbieg przestępstw.

W tym miejscu **dr hab. Konrad Burdziak, prof. US** dodaje, że w takim razie za każde z nich musielibyśmy wymierzyć karę.

Doktorantka: Tak.

W tym miejscu **dr hab. Konrad Burdziak, prof. US**, dopytał *Doktorantkę* czy rozumie, że mogłaby zastosować nadzwyczajne zgłódenie kary i w ten sposób limitować odpowiedzialność karną sprawcy?

Doktorantka odpowiedziała, że tak.

Odnosząc się do kolejnego pytania, *Doktorantka* wskazała, że szczególnie dziękuje za to pytanie, gdyż tę kwestię poruszała w swojej pracy. Odnosząc się do kwestii legalizacji eutanazji czy też likwidacji art. 150 k.k., wskazała w swojej pracy, że aktualnie w Polsce nie ma podstaw do legalizacji eutanazji, gdyż nie mamy należycie zorganizowanej opieki paliatywnej. Patrząc na inne kraje, które mają zalegalizowaną eutanazję, to one zaczęły od organizacji opieki paliatywnej. Jest ona szczególnie istotna, gdyż trzeba dać takiej osobie realny wybór, przy czym nie ma alternatywy między legalną eutanazją a umieraniem w domu bez opieki paliatywnej, a nasz system w tym aspekcie jest niewydolny jak wskazują raporty NIK i RPO. Tak więc najpierw należałoby uregulować opiekę paliatywną, żeby móc mówić w ogóle o legalizacji eutanazji. Zatem na ten moment rezygnacja z art. 150 k.k. jest niemożliwa, bo niemożliwe w tym momencie jest zalegalizowanie eutanazji.

Udzielając odpowiedzi na ostatnie pytanie **dr hab. Konrada Burdziaka, prof. US**, *Doktorantka* wskazała, że postara się do tego odnieść mimo wszystko bardziej ogólnie. Prawo do życia nie oznacza obowiązku życia i czasami to życie człowieka, jak zresztą wskazują osoby, które są za legalizacją eutanazji, traci znamiona godności. Jest to niezwykle istotne, żeby podkreślać, że mimo tego, że życie człowieka jest najwyższą wartością, to jeżeli ktoś chce zrezygnować z tego życia, dlatego, że cierpi czy też psychicznie, czy też fizycznie, i dla niego jest to cierpienie niedające się znieść, i to życie nie daje mu satysfakcji i nie czuje, że może je w pełni wykorzystać, to analizując to nadal na gruncie Konstytucji, powinno się to rozważyć pod kątem tego, czy ten obowiązek nadal jest ważny. W ocenie *Doktorantki*, jeżeli by zalegalizować eutanazję, to nie byłoby wątpliwości, że art. 150 k.k. jest po prostu niepotrzebny. Natomiast na gruncie tych zmian, które zaproponowała, nadal uważa, że art. 150 k.k. wpisuje się w postanowienia Konstytucji.

Odnosząc się do pytania **dr hab. Marka Tkaczuka, prof. US**, *Doktorantka* wskazała, że na gruncie Kodeksu Karzącego Królestwa Polskiego karą sankcjonowane było samobójstwo zakończone zgonem, jak również penalizowane było samobójstwo, które nie zakończyło się zgonem, a więc próba samobójcza. Konsekwencją była również odmowa pochówku takiej osoby na cmentarzu katolickim, co niosło konsekwencje także dla rodziny. Było to związane z tym, że państwo miało charakter wyznaniowy. W przypadku osoby, która nieskutecznie targnęła się na własne życie, konsekwencją był dozór, aby dana osoba ponownie takiej próby nie podjęła. Odnosząc się do dalszej części pytania *Doktorantka* wskazała, że w kodeksach karnych z 1932 r. i 1969 r. samobójstwo nie było

już penalizowane, wychodząc z założenia, że ofierze w pierwszej kolejności należy pomóc. Ta zmiana wynikała z odejścia od religii i faktu, że II RP była państwem świeckim.

Odnosząc się do pytania **prof. dr hab. Janusza Sługockiego**, *Doktorantka* wskazała, że to nie tak, że opierała się na podcaście kryminalnym, a jedynie szukała tam informacji o tych przestępstwach. Podcasty kryminalne zazwyczaj podają opis jakiegoś czynu i w tym sensie było to proste źródło informacji o sprawie karnej. Następco dzięki temu mogła się zwrócić do sądu, żeby poznać akta sprawy. Wskazała w prezentacji na podcast kryminalny, bo chciała doprecyzować dlaczego tak wyglądał dobór próby badawczej. *Doktorantka* podkreśliła, że podcast nie był dla niej bezpośrednią podstawą do wyciągania jakichkolwiek wniosków na gruncie pracy doktorskiej, niemniej stanowił źródło informacji o badanych przestępstwach.

Odnosząc się do pytania **prof. dr hab. Hanny Paluszkiewicz**, *Doktorantka* wskazała, że ważna jest rola psychologa, bo tylko psycholog jest w stanie określić, czy istniał zespół presuicydalny i czy dana osoba faktycznie zmierzała do śmierci. Jego opinia jest w tym zakresie kluczowa, co podkreślała w pracy. Tylko w jednym z analizowanych przez nią przypadków zwrócono się do psychologa o taką opinię. W tej opinii pokazano, jak wyglądała droga do podjęcia decyzji o targnięciu się na własne życie i że i tak najprawdopodobniej doszłoby do tego samobójstwa, a nawet tzw. samobójstwa kombinowanego. Wiktoria bowiem wbiła nóż Agacie w wątrobę, a dodatkowo Agata zażyła leki, które mogły spowodować ten skutek. Zatem w sytuacjach, gdy pojawia się wątpliwość, czy ofiara była w kryzysie suicydalnym, takie opinie są niezwykle ważne i powinny się pojawić.

Odnosząc się do pytania **dr. Bartosza Wilka**, *Doktorantka* wskazała, że przebadanie tych spraw było kluczowe i tej pracy by nie było, gdyby tych badań nie wykonano, gdyż badano praktykę sądową w sprawach zabójstw na prośbę, a różnią się one od typowych zabójstw. Kluczowe były wnioski, jakie płynęły z analizy tych akt spraw karnych.

Głos zabrała Przewodnicząca, kierując do uczestników posiedzenia pytanie o ewentualne dalsze pytania bądź chęć wypowiedzi.

W tym miejscu głos zabrała **dr hab. Elżbieta Hryniewicz-Lach**, **prof. UAM**, która wskazała, że nie doczekała się odpowiedzi na zadane pytanie, więc zapytała wprost: czy widzi Pani zasadność czy możliwość oceny żądania pokrzywdzonego w kontekście winy sprawcy, albo w kontekście kwestii prewencyjnych i innych wpływających na wymiar sankcji karnej?

Głos zabrała Przewodnicząca, kierując do uczestników posiedzenia pytanie o ewentualne dalsze pytania bądź chęć wypowiedzi. W związku z brakiem dalszych zgłoszeń, Przewodnicząca poprosiła **Doktorantkę**, a także zaproszonych gości i członków Rady Naukowej niebiorących udziału w głosowaniu o opuszczenie sali.

Głos zabrała Przewodnicząca

Głos zabrała Recenzentka dr hab. Elżbieta Hryniewicz-Lach, prof. UAM,

[REDACTED]

Głos zabrała Recenzentka dr hab. Marta Romańczuk-Grącka, prof. UWM, [REDACTED]

[REDACTED]

Głos zabrał Recenzent dr hab. Wojciech Zalewski, prof. UG, [REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

Głos zabrał **dr hab. Robert Piszko, prof. US,** [REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

Głos zabrał dr hab. Konrad Burdziak, prof. US, [REDACTED]

[REDACTED]

Głos zabrał dr hab. Marek Tkaczuk, prof. US, [REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]
[REDACTED]

Głos zabrał **prof. dr hab. Janusz Sługocki**, [REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]

Głos zabrała **prof. dr hab. Hanna Paluszkiewicz**, [REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]

Głos zabrała **prof. dr hab. Agnieszka Bień-Kacała**, [REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]

Głos zabrał **dr hab. Pasquale Policastro, prof. US** [REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]

Głos zabrał **dr hab. Robert Piszko, prof. US**, [REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]

[illegible]

Głos zabrała *Przewodnicząca*, która stwierdziła, że Rada Naukowa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego podjęła uchwałę o nadaniu mgr Dianie Kindze Bluszcz stopnia doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.

CZĘŚĆ JAWNA

Głos zabrała *Przewodnicząca* i poinformowała obecnych na posiedzeniu, że Rada Naukowa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego na dzisiejszym posiedzeniu podjęła dwie uchwały. Pierwszą uchwałę w sprawie przyjęcia publicznej obrony rozprawy doktorskiej mgr Diany Kingi Bluszcz oraz drugą uchwałę w sprawie nadania stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki prawne mgr Dianie Kindze Bluszcz. Następnie Przewodnicząca pogratulowała dr Dianie Kindze Bluszcz obrony.

Głos zabrała *dr Diana Kinga Bluszcz*, dziękując Promotorowi, Recenzentom oraz członkom Rady Naukowej za zadane pytania.

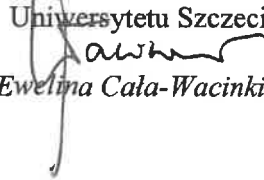
Głos zabrała *Przewodnicząca*, która pogratulowała Promotorowi i podziękowała Recenzentom za osobisty udział w obronie. Wobec wyczerpania porządku obrad Przewodnicząca zamknęła posiedzenie Rady Naukowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego.

Protokolant



dr Michał Wojdała

Przewodnicząca Rady Naukowej
Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu Szczecińskiego



dr hab. Ewelina Cała-Wacinkiewicz, prof. US